

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura VIII (2016)

ISSN 2083-7275

Ewelina Waląg

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nie taki motyl straszny, jak go malują – kulturowy obraz g/Głuchego¹

Kiedy kilka miesięcy temu przeglądałam ilustracje przedstawiające znaki ideograficzne języka migowego, a katalog pozostawiłam otwarty na znaku *alarm* i jego opisie (LAW, PAW ustawione pionowo, wewnątrz dłoni do przodu po obu stronach klatki piersiowej, wykonują ruch w nadgarstku do wewnątrz i na zewnątrz), mój przechodzący obok siostrzeniec zadał mi pytanie, czy ręce na rysunku należą do osoby słyszącej czy niesłyszącej. Ta z pozoru nieistotna kwestia okazuje się niezwykle ważna przy opisie relacji między słyszącymi i niesłyszącymi, staje się bowiem przyczynkiem do rozważań nad relacyjnością między grupami większościowymi i mniejszościowymi, samodzielnością wyrażania, zawłaszczaniem języka i zasad komunikacji, wymiennością kulturową czy wreszcie oczekiwanymi zmianami edukacyjnymi, a w konsekwencji społecznymi, by zniwelować wszelkiego rodzaju nadużycia.

Stygmatyzacji oraz definiowaniu przez pryzmat stereotypów podlega wiele grup, w tym także g/Głusi, którzy praktycznie niewidoczni w codzienności oraz nieistniejący w dyskursie szkoły ponadgimnazjalnej paradoksalnie w społecznych wyobrażeniach funkcjonują jako odmienicy, osoby głupsze. Imaginariusium dotyczące g/Głuchych przez wiele lat skupiane było wokół stereotypowych wyobrażeń, etykiet o pejoratywnym zabarwieniu lub wywołującym poczucie litości. W potocznym rozumieniu przedstawiciele tej grupy funkcjonują albo jako osoby niewykształcone, głupie, gorsze, definiowane przez brak, albo jako reprezentanci mniejszości identyfikowanej przez chorobę wymuszającą na społeczeństwu pomoc, wspieranie medyczne czy socjalne. Zatem stosunek do niesłyszących nie musi wynikać tylko z idiosynkrazji, czyli wstępu lub niechęci do kogoś, ale również z poczucia filantropii, czasami fałszywej. Paradoks funkcjonowania g/Głuchych w społeczności polega na tym, że często podlegają definiowaniu przez większość w obrębie jednej z powyższych kategorii dopiero po oznaczeniu ich jako niesłyszących, czyli od momentu zauważenia wykorzystywania do komunikacji języka migowego.

¹ Zapis hybrydowy *g/Głuchy* wskazuje na brak rozstrzygnięcia, czy chodzi o medyczny (zapis małą literą – *głuchy*), czy kulturowy (zapis wielką literą – *Głuchy*) aspekt ujęcia.

W odniesieniu do osób niesłyszących zrodziło się wiele mitów funkcjonujących w większościowych wyobrażeniach, np. istnienie możliwości usłyszenia przez osobę głuchą, gdy będzie się do niej głośno mówiło; przekonanie, że każdy niesłyszący chce słyszeć; wiara w całkowite odzyskanie słuchu poprzez implant czy aparat słuchowy; oznaczanie języka migowego jako prymitywnego i języka polskiego wyrażonego jedynie z znakach, czy wreszcie uznanie braku fonicznej komunikacji za przejaw ubytku intelektualnego. Konsekwencją takich przekonań i wielu wynikających z nich działań stało się przymuszenie g/Głuchych do implantowania prawdziwych wartości z zewnątrz, np. języka. W ten sposób zrodziła się metafora kolonialna obejmująca analogię między losem g/Głuchych, którym w dzieciństwie zakazywano posługiwania się ich naturalnym językiem, a sytuacją przedstawicieli wybranych narodów zmuszanych do stosowania języka okupanta. Elementem kolonialnej dominacji stało się właśnie zawłaszczanie języka, skutkujące odsłanianiem coraz większego zakresu zawłaszczania – przestrzeni życia, społecznego funkcjonowania, edukacji, widoczności historycznej, aż wreszcie światopoglądu, który stawał się światopoglądem słyszącego (por. Gajdzica 2013: 30). W swoich opracowaniach dotyczących pogranicza spotkania kultur Jan Kieniewicz zaznacza, że jeżeli rozważymy związki kształtowane w relacjach między systemami społecznymi, zauważymy zasadniczą rolę komunikacji. Powstaje pytanie o zdolność ludzi do uczestniczenia w więcej niż jednym systemie komunikacyjnym. Dążenie do budowania systemu komunikacji, czy to w postaci uniwersalnego języka, czy też uznawanego systemu znaków, jest zjawiskiem powszechnym. Nie ulega wątpliwości, że zabieg ten był związany z dominacją. Kreując system komunikacji utrwala się dominację (Kieniewicz: online). Biorąc pod uwagę historię g/Głuchych, takim procederem podlegali oni wiele razy.

Oralizm jako forma kolonizacji

Polityka kolonialna, jako jedna ze specyficznych form dominacji, z gruntu zakłada rzekomą wyższość jednej kultury nad drugą, wprowadzając tym samym sztuczne granice oraz wynikające z nich konflikty. Poprzez narzucenie obcych wzorów kulturowych prowadzi ona do przemocy symbolicznej i zatarcia istnienia skolonizowanej grupy w świadomości kolonizujących. Jedną z metod wykorzystywanych do tego celu na płaszczyźnie funkcjonowania zbiorowości słyszących i niesłyszących był powszechny postulat oralizmu, który wybrzmiał najpełniej w 1880 roku, kiedy to na Międzynarodowym Kongresie Nauczycieli dla Niesłyszących podjęto decyzję o zakazie używania języka migowego w edukacji. W ten sposób w powszechnym szkolnictwie propagowany był audyzm, wynikający z przekonania o wyższości języka fonicznego nad innym sposobem komunikacji, w tym przypadku – językiem migowym. Jak wskazuje Harlen Lane, oralizm skupiony został wokół różnych zabiegów względem osób niesłyszących i objął, m.in.:

zajmowanie się ludźmi głuchymi [...], przygotowywanie na ich temat kategorycznych orzeczeń, opisywanie ich i wyrażanie autorytatywnych opinii, nauczanie o nich, rozporządzanie do jakich szkół powinni uczęszczać, a w niektórych przypadkach decydowanie o tym, gdzie mają mieszkać. Mówiąc krótko, audyzm jest sposobem, za pomocą któ-

rego słyszący dominują, dokonują restrukturyzacji i sprawują władzę nad społecznością głuchych (Lane 1996: 68).

Niejednokrotnie zjawisko promowania oralizmu motywowane było poczuciem konieczności obrony oraz pomocy względem mniejszościowej grupy, ale i kontrolowania jej. W ten sposób łączyło się ono z paternalizmem, w którym pozorna opieka deprecjonowała samodzielność czy stanowienie o sobie osób niesłyszących. W ujęciu audystycznym głuchy zawsze będzie postrzegany przez swój brak, przez niemożność pełnego uczestnictwa w komunikacji, wobec czego zawsze definiowany zostanie na poziomie „gorszego słyszącego”. W ten sposób oralizm nigdy nie zakładał możliwości spojrzenia na niesłyszącego jako pełnego i wartościowego człowieka.

Co ciekawe, na gruncie polskim świadomość potrzeby funkcjonowania na poziomie modalności wzrokowej, a nie słuchowej spowodowała zakwestionowanie postanowień kongresu w Mediolanie i ich realizacji w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Doszło do tego za sprawą decyzji dyrektora tej placówki, Jana Papłońskiego, który sprawował w niej urząd w latach 1864–1885. Oralizm jednak znalazł możliwość realizacji i wszedł do Instytutu wraz z Ustawą zewnętrzną z 1906 roku. Mimo wszystko warto podkreślić, że decyzje Papłońskiego doprowadziły do wstrzymania szerzenia się tej metody na jakiś czas, a podejmowane przez niego działania przyczyniły się ponadto do założenia drukarni, dobudowania piętra gmachu instytucji czy powstania Warszawskiego Towarzystwa Głuchoniemych.

SJM i PJM jako alternatywy dla oralizmu

Swego rodzaju alternatywą umożliwiającą ucieczkę przed przymusem oralizmu stało się opracowanie w latach 60. XX wieku przez prof. Bogdana Szczepankowskiego skodyfikowanego Systemu Językowo-Migowego, sztucznej metody nakładającej znaki migowe na język foniczny. Powstały w ten sposób język migany został zaakceptowany przez Polski Związek Głuchych i uznany na kilkadziesiąt lat za oficjalny język niesłyszących w Polsce, wchodząc tym samym w oficjalny dyskurs oraz edukację. Według Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil ze względu na łatwość przyswojenia przez słyszących system ten realizuje podstawowe zamierzenie łatwiejszej komunikacji słyszących z niesłyszącymi, jednak nie stanowi dobrego narzędzia dydaktycznego:

SJM jest bimodalny – ten sam tekst jest przekazywany dwoma kanałami: wzrokowym i słuchowym. Oznacza to, że nadawca mówi po polsku i jednocześnie miga znaki odpowiadające przekazowi mówionemu. To nie jest już język migowy, ale język polski obrazowany migami (Czajkowska-Kisil 2006: 270).

Zatem SJM stał się swego rodzaju substytutem, który z jednej strony umożliwił g/Głuchym jakiś rodzaj migania w szkołach (por. Świdziński 2007: 16–24) i ułatwił komunikację między słyszącymi a niesłyszącymi, z drugiej jednak – nadal tkwił w ramach opresji, będąc sztucznym tworem, niezwiązanym z naturalnym sposobem komunikacji osób pozbawionych słuchu.

Domniemana bliskość obu grup kulturowych obejmująca przede wszystkim bolesność doświadczeń, m.in. zamykanie g/Głuchych w szkołach i przymuszanie ich

do nauczania odmiennych systemów komunikacyjnych od ich naturalnego sposobu wyrażania się, paradoksalnie przyczyniała się do umocnienia grupy. Zrzeszenie w placówkach oświatowych umożliwiło niesłyszącym w nieoficjalnym obiegu wymianę myśli w ich naturalnym języku, czyli Polskim Języku Migowym. W wielu krajach europejskich naturalny język migowy ich użytkowników został już prawnie uznany za język mniejszości narodowej. W Polsce kwestia ta nie została jeszcze uregulowana, ale świadomość tego, że status PJM jest najwyższy, a z pewnością wyższy od sztucznego SJM, przyczynia się do powolnych zmian. O wartości naturalnego wizualno-przestrzennego języka nabywanego w ramach socjalizacji wypowiada się Piotr Tomaszewski:

Świadectwem tego, że PJM jest językiem polskiej społeczności głuchych jest to, że (1) język ten naturalnie powstał na drodze rozwoju historycznego, (2) jest zróżnicowany geograficznie (warianty regionalne, dialekty migowe) i społecznie (warianty społeczne), a także (3) przeciwstawia się językowi sztucznemu, jakim jest system językowo-migowy (SJM). Od tego systemu PJM różni się polisemią swych wyrażań oraz tym, że w swoim rozwoju historycznym podlega powolnym wprawdzie, ale ciągłym zmianom (Tomaszewski 2007: 12).

Głusi w ujęciu językoznawczym stają się obcokrajowcami, wobec czego język polski jest dla nich językiem obcym. Analiza wytworów pisemnych niesłyszących niejednokrotnie wskazuje na popełnianie podobnych błędów językowych w stosowaniu języka polskiego jak w przypadku cudzoziemców. Ponadto przyswajanie języka odbywa się częstokroć z wysiłkiem, poświęceniem i poprzez systematyczną naukę. Na te czynniki podkreślające obcość języka polskiego w edukacji g/Głuchych wskazuje Justyna Kowal (Kowal 2007: 92–107), choć z drugiej strony eksponuje fakt, iż wielu niesłyszących uczniów nie traktuje języka polskiego jako obcego – bo wieloletnia praca nad nim umożliwiła im korzystanie z materiałów pisanych, zdawanie egzaminów państwowych czy wypowiadanie się – ale jako język drugi. Wobec tego pozostawanie poza naturalną akwizycją językową na poziomie języka polskiego, przyczyniającą się do wysiłkowego i przymuszonego zespolenia się z nim, może wpływać na pozbycie się poczucia obcości względem polszczyzny.

Sytuacja graniczna wiąże się z wieloma możliwościami, ale i nadużyciami oraz przymusem wyboru. Jak wskazuje Dorota Simonides, niewiele osób uświadamia sobie, że teren pogranicza wpływa na samookreślenie się i zdefiniowanie własnej tożsamości, „że się do niej dojrzewa, że nie jest ona darem danym wraz z urodzeniem, lecz owocem trudnego i świadomego wyboru i pracy nad własną samowiedzą” (Simonides 2004: 158).

Jednak i wewnątrz środowiska g/Głuchych pojawiają się również skrajne postawy posiadające znamiona opresyjności. Mam tu na myśli przypadki kategoryzowania osób na idealnie głuchych, tzw. czystych głuchych czy niewystarczająco głuchych, inaczej brudnych. Ci ostatni definiowani na poziomie jakiegoś braku i odstępstwa od przyjętej normy nie posiadają takich cech, jak wychowywanie przez głuchych rodziców, bycie głuchym od urodzenia, porozumiewanie się w języku migowym, poczucie *deaf proud*, realizacja obowiązku szkolnego w szkołach

dla głuchych, przynależność do kultury Głuchych (charakteryzującej się chociażby posiadaniem własnego języka, historii, systemu edukacyjnego i wytworów artystycznych), wiązanie się emocjonalne, prawne i sakramentalne z osobą głuchą czy posiadanie głuchego potomstwa. Na szerokie rozumienie przywołanego we wcześniejszych częściach pracy terminu oralizm wskazuje Garncarek:

Termin ten może być również użyty w odniesieniu do tych Głuchych, którzy dyskryminują ludzi słyszących. Jest to efekt długoletniej dyskryminacji i lekceważenia potrzeb osób niesłyszących, którzy rozwinęli w sobie przekonanie, iż lepszy jest ten, kto nie słyszy. Zjawisko audyzmu może wystąpić również między członkami społeczności głuchych. Głusi, którzy nie identyfikują się z językiem migowym ani z kulturą głuchych, często uważają siebie za lepszych od tych, którzy porozumiewają się w języku wizualno-przestrzennym i identyfikują się ze swoją kulturą (Garncarek 2009: 108).

Disability studies a kultura Głuchych – opis zjawiska

Głuchota, jako metafora kolonizująca zbiorową wyobraźnię słyszących, ulega przeobrażeniom wraz z rozwojem w dyskursie akademickim *disability studies*, czyli studiów nad niepełnosprawnością, ukazujących społeczne uwarunkowania wpływające na definiowanie bycia poza przyjętą normą. To dyscyplina naukowa zajmuje się badaniem postrzegania niepełnosprawności nie z poziomu medycznego, ale społecznego, wskazująca kulturowy kontekst związany ze stosunkiem do osób z niepełnosprawnościami. Bardzo ważną kwestią staje się tu zagadnienie budowania własnej tożsamości, która przede wszystkim definiowana jest poprzez posiadanie własnego języka.

Czy i jak można być dumnym człowiekiem g/Głuchym? Współcześnie na gruncie polskim dochodzi do ruchu rewizyjnego polegającego na eksponowaniu świadomości kulturowej przez Głuchych. Wśród wyznaczników kulturowych grupy można wskazać: świadomość wspólnoty, poczucie odrębności językowej, wspólny zespół elementów kultury, poczucie odrębności względem innych kultur, historyczną świadomość kulturową, wspólny zespół wartości czy podleganie systemowi edukacji i szkolnictwu. Coraz częściej słyhać głosy „stamtąd” – skupione wokół podkreślenia własnych osiągnięć kulturowych – co stanowi przejaw otwartego przeciwstawiania się praktykom symbolicznego zawłaszczania. Głusi świadomi swej kulturowej przynależności dążą do odzyskania „własnego głosu” w historii².

Warto odwołać się w tym miejscu do słów głuchego rektora Uniwersytetu Gallaudeta M. Jordana, który wskazał, iż „Głuchy może robić wszystko to, co słyszący za wyjątkiem słyszenia” (por. Kamiński 2009: 43). Przykładem zaznaczenia swojego miejsca w zbiorowej przestrzeni jest chociażby funkcjonowanie pierwszego francuskiego muzeum historii Głuchych, którego otwarcie nastąpiło 9 marca 2013 roku w miejscowości Louhans. Wybór przestrzeni okazał się nieprzypadkowy, związany jest bowiem z miejscem urodzenia Ferdynanda Berthiera, Głuchego działacza i obrońcy Francuskiego Języka Migowego (LSF). W Polsce trwają na przykład

² Więcej o przykładach kulturowych piszę w artykule *Przełamując herostratejską konwencję – (nie)obecność g/Głuchych w edukacji* (Wałag 2015: 105–115).

działania zmierzające do nadania nazw własnych – imion i nazwisk osób działających w obrębie kultury Głuchych, m.in. Marii Rogowskiej – członkini Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych, Janowi Papłońskiemu czy Leonowi Petrykiewiczowi, wiceprezesowi Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych w Warszawie. Integracji obu środowisk, słyszących i niesłyszących, służy także wydawanie opracowań pomagających zrozumieć i ułatwić wzajemne relacje. Jedną z tego typu publikacji jest *Nauczmy się rozumieć nawzajem. Poradnik dla słyszących o niesłyszących i głuchych* (zbiorowe: online), w której przedstawione zostały podstawowe założenia *savoir vivre*'u wpływające na właściwą relację między słyszącymi a niesłyszącymi. W obrębie wskazanych zachowań pojawiło się m.in. użycie lekkiego klepięcia w ramiona lub obszar dłoni w celu rozpoczęcia kontaktu, zasada „łańcuszka”, czyli proszenie osób pobocznych o zawołanie danej osoby, wykonywanie pionowego ruchu dłoni w celu zwrócenia uwagi czy unikanie klepania w kark osoby niesłyszącej rozumianego jako zachowanie agresywne.

Epoka postkolonialna związana z „budzeniem się” Innego połączona została ponadto z receptywnym charakterem kultury dominującej. To właśnie przyswajanie z zewnątrz elementów wytworów kulturowych grupy podlegającej kolonizacji przez kolonizatora paradoksalnie przyspieszyło proces samoświadomości kolonizowanego. Antonina Kłoskowska, podążając za słowami Plessnera podkreśla, iż „określenia tożsamości trzeba szukać w kulturze, zarówno własnej, jak tej, która wyznacza jej granice” (Kłoskowska 1996: 105). W ten sposób powoli dochodzi do wybrzmiewania i wymiany wartości kulturowych po obu stronach grup. Słyszący, który rozumieją istotę funkcjonowania języka migowego na początku swej drogi, postrzegają go jako alternatywną formę komunikacji, pozwalającą na wymianę myśli nie tylko z osobami z zaburzeniami słuchu, ale i z chorymi na autyzm; dostrzegają potencjał tej formy komunikacji w rozwoju dzieci (np. przez stosowanie metody bobomigi) czy wpływaniu na podnoszenie swoich kompetencji i dążenie do profesjonalizmu w wykonywanym zawodzie. Oczywiście niebezpiecznym i opresyjnym zjawiskiem może stać się uznawanie wytworów kultury Głuchych oraz samego języka migowego jako narzędzia do samorealizacji, zaspokajania potrzeb przez słyszących, które dalekie są od rzeczywistego poznania zasad kultury niesłyszących, lub bezrefleksyjne uleganie modom społecznym. Wystrzegać należy się również swego rodzaju neokolonializmu, rozumianego jako „misje pokojowe” podejmowane w skali globalnej przez społeczność międzynarodową. Dopóki przyzwolenie na działania peryferyjne będzie wychodziło ze strony centrum, dopóty nadal będziemy mówili o podziale i znamionach władzy.

Rola edukacji w promowaniu kultury Głuchych

Niwelowanie różnic kulturowych między słyszącymi a niesłyszącymi okazuje się być jednak nie lada wyzwaniem dla współczesnej szkoły, często bowiem proponowanie środowisku lokalnemu równościowych projektów okazuje się potęgować niewłaściwe wyobrażenia wynikające z niewiedzy i umacniać mowę nienawiści. Dlatego pierwszym krokiem w zmniejszaniu napięć powinny być zajęcia wewnątrzszkolne przeznaczone dla młodzieży oraz nauczycieli, a następnie edukacyjne

przedsięwzięcia włączające w działania placówki społeczność lokalną. W ten sposób może zostać zbudowana wspólnotowa narracja. Okazuje się, że jedną z możliwości daje rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 29 grudnia 2014 roku w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, w którym zamieszczono wpis dotyczący umożliwienia prowadzenia w szkołach nauki języka migowego. Z jednej strony jest to krok naprzód związany z promowaniem pierwszego języka socjalizacji osób g/Głuchych i ich prawa do dwujęzyczności, gdzie język polski jest językiem obcym, z drugiej – pozorna zmiana, rozporządzenie nowelizujące zawiera bowiem przepis, według którego organ prowadzący szkołę, na wniosek dyrektora placówki, może przyznać godziny na realizację zajęć z języka migowego. A nie każdy organ prowadzący będzie na to stać.

Edukacja związana z poznaniem języka migowego i kultury Głuchych przez jak największą liczbę osób jest niezwykle ważna. Przekonałam się o tym w trakcie realizacji zainicjowanego przeze mnie działania równościowego w dolnośląskiej szkole ponadgimnazjalnej, z okazji obchodów Międzynarodowego Tygodnia Głuchych w ostatnim tygodniu września. Projekt został poprzedzony działaniami propagującymi w szkole Światowy Dzień Języków Migowych, przypadający na 10 września – powstał wówczas film *Język migowy – Twoje ABC* zrealizowany przez członków i członkinie szkolnego koła filmowego oraz uczniów i uczennice klasy 3, na którym pokazane zostały w znakach migowych litery A, B, C. Uczniowie poznawali ponadto założenia kultury Głuchych, *disability studies* oraz *deaf studies* na zajęciach z etyki, języka polskiego, godziny wychowawczej oraz autorskiej innowacji pedagogicznej dotyczącej tematów kulturowych i pytań granicznych. Głównym celem działań było zwrócenie uwagi społeczności na kulturę Głuchych oraz jej obecność w środowisku lokalnym w ramach obchodów Międzynarodowego Tygodnia Głuchych. Inne założenia przedsięwzięcia objęły m.in. współpracę licealnej młodzieży niesłyszącej, słabosłyszącej i słyszącej; uwrażliwienie na Drugiego, jego język, potrzeby, świadomość kulturową – propagowanie założeń *deaf studies*; uczestnictwo w Nocy Filmowej i poznawanie X Muzy przez różne kanały odbioru; integrację i poznanie polskiego języka migowego poprzez uczestnictwo w grze terenowej; wspólną realizację miganego teledysku; wpisanie się w międzynarodową kampanię Rady Europy „No Hate Speech Movement” oraz w projekt Centrum Edukacji Obywatelskiej „Nienawiść – jestem przeciw!”; uczestniczenie w otwartych spotkaniach prowadzonych metodami warsztatowymi wprowadzającymi do zagadnienia przeciwdziałania mowie nienawiści w Internecie (zagrożenia, praktyczne przykłady działań) oraz udział w warsztatach street-artowych i wspólne, społecznościowe tworzenie muralu w przestrzeni miasta. Projekt został wparty przez działaczy i działaczki organizacji pozarządowych.

Do wspólnych działań obejmujących poznanie się, promocję języka migowego i kultury Głuchych w szkole oraz środowisku lokalnym została zaproszona szkoła dla słabosłyszących i niesłyszących z sąsiedniego województwa. W ramach trzydniowej inicjatywy młodzież nie tylko zawiązywała nowe znajomości, gdzie początkowa bariera komunikacyjna okazała się najmniej istotną przeszkodą, ale i wypracowała w przestrzeni miasta dwa murale eksponujące znaczenie języka migowego. Projekt i jego idee promowany był w mediach lokalnych, także poprzez stworzony

celowo do tego działania plakat. Znajdowała się na nim dłoń ułożona w międzynarodowym znaku Głuchych (układ jak przy literze „y” z wyciągniętym kciukiem), a na niej motyl – symbol Głuchych, zgodnie bowiem z kulturą Głuchych język migowy podobnie jak motyl jest piękny i bezszelstny. Dłoń umieszczona została w słoiku, co w metaforyczny sposób odnosiło się do pozornego zauważania osób niesłyszących, odgradzania się i tłumienia innego rodzaju komunikacji. W ten sposób powstała analogia między losem społecznym g/Głuchych i motyli, które właśnie zamykane są za szkłem, by bezrefleksyjnie obserwować ich wegetację. Plakat wraz z opisem założeń oraz relacją z działań został umieszczony na stronach internetowych lokalnych gazet oraz radia. Uruchomił w części odbiorców tkwiące w nich stereotypy, brak potrzeby autorefleksji, a co najgorsze – potrzebę reifikacji wynikającą z niskiego poczucia wartości czy frustracji związanej z rozczarowaniem rzeczywistością. Ale komunikaty definiowane w obrębie mowy nienawiści wybrzmiały bez względu na przyczyny. Prezentowane poniżej przykłady pozostawiam w oryginalnym zapisie wraz z głosami aprobującymi działania projektowe, by utrzymać wrażenie polemiki między użytkownikami tej strony, a jednocześnie zobrazować myślowe i emocjonalne zróżnicowanie społeczne (wszystkie wpisy pochodzą ze stron: <http://elka.pl/content/view/71694/77/> oraz <http://elka.pl/content/view/71666/77/>):

Dodane przez **-marco**, w dniu – 27-09-2014 17:54

A moj komentarz podlega CENZURZE, bo godzi w kowniana godnosc eminencji z wiejskiej!? To BANDA , ktora doprowadzila KRAJ do ruiny , a media beda jej bronit do konca swiata i jeden dzien dluzej. (...) Jeszcze raz stwierdzam, ze ten MURAL ROWNOSCIO-WY ma przypomniec przecietniakowi, ze ROWNOSC to cytuje...;cos waznego...; i trzeba nieraz o tym pomyslec w tym zlodziejsko-mafijnym panstwie!? Aczkolwiek to ryba smierdzi od glowy , a pozostali biora przyklad! NIE UCZCIE DZIECI slowa ROWNOSC, bo straca nadzieje, a ta ponoc umiera ostatnia! Demokracja to OKRADANIE pracownikow w bialy dzien i to w bialych rekawiczkach! Na MILION ZL ODPRAWY przecietny KO-WALKI musialby pracowac od 60 do STU LAT---a tu masz KOLEZANKA NIEOMYLNEGO PILKARZA i cala reszta ;bierze; ile sie da i to w IMIE PRAWA: a gmin wsio lyknie i wladza o tym wie doskonale! A ten MURAL ROWNOSCIO-WY rezem z fundamentem zaladowac na kilka wagonow i postawic przed gmachem sejmu---- moze wreszcie zrozumieja , ze ;;;rownosc jest czymys bardzo waznym;;;? Ot filozofia nauczania mlodych! Amen i jeszcze raz twierdze, ze jestem przy zdrowych zmyslach-art.54 KONSTYTUCJI znam jako i pacierz: A ja i mnie podobni o taka D..OKRACJE wszak nie walczyliśmy – i mamy doskonała nauczke- raz dostac w tylek i to tak, zeby sie pamietalo do zas.... smierci!!! DO KOM. nr. 7 >>>> w NIEBIE kochana Pani – a walczyc o ta rownosc dzis warto nawet cepem! Co wolno Wojewodzie,,,,, ect. sprawdza sie jak psu dobra buda na zime!? nie pozdrawiam nigdy nawiedzonych!!!! Proszce wreszcie o calosc!!!

Dodane przez **DruidPoland14**, w dniu – 28-09-2014 12:48

tolerancja jest cnotą ludzi bez poglądów

Dodane przez **PL**, w dniu – 28-09-2014 13:24

masońskie znaki mówią same za siebie. Przestańcie ogłupiać młodzież. Polska jest dla Polaków i tak zostanie, bo to jest nasza kultura i nie chcemy tu wpuszczać obcych cywi-

lizacji. Efekty multikulti widać już na zachodzie, tam już ciężko będzie odratować cywilizację Europejską.

Dodane przez **xxx**, w dniu – 28-09-2014 14:02

a niedosłyszająca młodzież to nie Polacy? Zostaw swoje rasistowskie teksty dla siebie i tobie podobnych

Dodane przez **PL**, w dniu – 28-09-2014 14:37

niedosłyszająca młodzież to jak najbardziej Polacy, ale to jest przykrywka do właśnie takich „organizacji” jak nigdy więcej które walczą z Polskością. Pozdrawiam ludzi myślących

Dodane przez **wawak**, w dniu – 28-09-2014 15:37

Wielki szacunek dla wszystkich wspaniałych ludzi pokonujących granice ludzkiej słabości. Tylko granic głupoty komentarzy 1 i 2 nie da się przemóc.

Dodane przez **Hans Kloss**, w dniu – 28-09-2014 17:52

Młodzi ludzie w niewiedzy jako tzw. pożyteczni idioci wykonują szatańską pracę na terenie chrześcijańskiej Polski! Symbolika jest tak czytelna, że tylko debil jej nie dostrzeże. Perwersją ponad miarę jest mieszanie w to szczególnie ludzi upośledzonych.

Dodane przez **m**, w dniu – 28-09-2014 20:48

Sądzę, że tymi wpisami powinna się zająć Policja.

Dodane przez **prezes**, w dniu – 28-09-2014 21:45

Czytając czasami takie wypowiedzi jak np. nr 1, 2, itp. wstydę się tego, że jesteśmy Polakami.

Dodane przez **Wlkp**, w dniu – 28-09-2014 22:09

Nie wiem kto pisze te komentarze, ale mam nadzieje ze to [...] napici lub naćpani, bo jeśli na trzeźwo mają taką nienawiść do ludzi niepełnosprawnych to strasznie mieszkać w tej okolicy

Dodane przez **Lechu**, w dniu – 28-09-2014 22:35

Lechu odpuść sobie

Dodane przez **mieszkaniec**, w dniu – 29-09-2014 12:40

Empirycznie (naukowo -dla zacofanych) zostało udowodnione, że nietolerancja wynika z niewiedzy. Niewiedza z braku wykształcenia. Brak wykształcenia z głupoty. A ta jest już wrodzona !!! Dlatego moi drodzy z wpisu 1,2 i 6 Żal wielki, że jako osoby niedorozwinięte umysłowo sami siebie opluwacie!

Dodane przez **jan do mieszkaniec**, w dniu – 29-09-2014 21:44

Twoja nietolerancja do tych z pod 1,2i6 właśnie wynika z niewiedzy. Rasizm stadionowy według tego stowarzyszenia to np. wywieszenie przez kibiców baneru z hasłem BÓG HONOR i OJCZYŻNA, przypominanie rotmistrza Pileckiego i Żołnierzy Wyklętych. Ostatnio owo stowarzyszenie ma pełne ręce roboty bo na jednym stadionie kibole wymyślili hasło „lepiej być martwym jak czerwonym” Ot faszyści!

Dodane przez **normals**, w dniu – 02-10-2014 18:54

A ja dziękuję nauczycielom i uczniom, że chcieli zrobić coś kolorowego)) Przecież to w dużej mierze o to chodziło...

Dodane przez **laszlo**, w dniu – 03-10-2014 15:03

ten stadionowy „patriotyzm” objawia się też w wywieszaniu krzyży celtyckich i symboli SS odpowiedzialnej za wymordowanie setek tysięcy Polaków

Część przytoczonych powyżej wypowiedzi wpisuje się w wyznaczniki mowy nienawiści zdefiniowanej przez Komitet Ministrów Rady Europy (2012–2017, <http://beznienawisci.pl>). Obejmuje ona wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji, m.in. nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu. W niektórych komentarzach wybrzmiewa przekonanie o wyższości osób słyszających nad niesłyszającymi, kategoryzowanymi na poziomie upośledzenia, zatem opisywanymi przez medyczne ujęcie niepełnosprawności. W ujęciu tym dochodzi do skupienia się na aspekcie chorobowym, co w konsekwencji skutkuje szybszą stygmatyzacją osoby jako wybrażonej względem większości. Model ten zostaje wsparty schematem myślowym dotyczącym odniesienia do symboliki zawartej w układzie dłoni, gdzie międzynarodowy znak Głuchych zostaje jednoznacznie utożsamiony ze znakiem szatana. Dyskryminacyjne wypowiedzi dodatkowo zostały wsparte echem zniekształconego paradygmatu romantycznego, w którym prawdziwy Polak jest jedynym przedstawicielem chrześcijańskiej ziemi. Absurdalność powyższych wywodów nie jest jednak głosem odosobnionym, podobną narrację znalazłam na kilku niezależnych stronach internetowych, na których nawet przedstawiciele władz kościelnych i ważnych instytucji państwowych wykonujący publicznie międzynarodowy znak Głuchych zostali zakwalifikowani do grona propagatorów, zdrajców oraz „krypto-żydów”. Uwidoczniona zostaje w ten sposób zasada namnażania opresyjności i nakładania klisz oraz stereotypów i uprzedzeń przy jednoczesnym przyzwoleniu na nie.

Jak wynika z przywołanego przeze mnie przykładu, jest jeszcze wiele do zrobienia na polu edukacji, by uwrażliwić społeczeństwo na różnice kulturowe i wynikające z nich potencjał. Miejmy nadzieję, że dokumenty regulujące prawo polskie przyczynią się do wzajemnego zrozumienia i uświadomienia resentymentu związanego z budowaniem wyimaginowanych wartości względem Drugiego, wynikających z własnych ograniczeń, także poznawczych. Tworzenie w ten sposób swego rodzaju rekompensaty osobistej niemocy nigdy nie stanie się społecznym budulcem zmierzającym do poznania się, a może jedynie potęgować wzajemne niezrozumienie.

Na poziomie edukacyjnym kwestie, o których mowa, dodatkowo reguluje Rozporządzenie MEN z dn. 10.05.2013 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadzoru pedagogicznego, Dz. U. z 2013 r. poz. 560, podkreślające realizację priorytetowej w świetle prawa edukacji antydyskryminacyjnej we wszystkich typach szkół. Dzięki takiej edukacji oraz inicjatywom w społeczności lokalnej możliwe jest usuwanie wszelkiego typu barier z komunikacji międzyludzkiej, także między słyszającymi i niesłyszającymi. Niech potwierdzeniem na to będzie reakcja spacerującej z mamą dziewczynki, która widząc mural przedstawiający napis „miłość” za pomocą alfabetu palcowego, przystanąła i zaczęła układać dłoni w znaki migowe umieszczone na murze. Bo jak wskazał mój siostrzeniec wspomniany we wstępie tekstu, między dłonią niesłyszającego a słyszającego nie widać żadnej różnicy. Ważne tylko, by tych dłoni używać do wzajemnej komunikacji.

Bibliografia

- Czajkowska-Kisil M. 2006. „Dwujęzyczne nauczanie głuchych w Polsce”. *Szkoła Specjalna* (4).
- Gajdzica Z. 2013. *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej*. Kraków.
- Garncarek M. 2009. Kultura Głuchych. W *Moje głuche dziecko. Kompendium wiedzy na temat rehabilitacji dziecka głuchego*, M. Kowalska (red.), 105–109. Łódź.
- Kamiński W. 2009. Głusi w środowisku słyszących. W *Moje głuche dziecko. Kompendium wiedzy na temat rehabilitacji dziecka głuchego*, M. Kowalska (red.), 39–46. Łódź.
- Kieniewicz J., *Pogranicza i spotkania cywilizacji*. Dostęp 10 listopada 2014. <http://www.obta.uw.edu.pl/~zoja/KieniewiczPOGRANICZA%20I%20SPOTKANIE.pdf>.
- Kłoskowska A. 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa.
- Kowal J. 2007. Nowe spojrzenia – język polski jako obcy w kulturze i edukacji Głuchych – Głusi i ich języki obce. W *Tożsamość społeczno-kulturowa głuchych*, E. Woźnicka (red.), 92–107. Łódź.
- Lane H. 1996. *Maska dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*, T. Gałkowski, J. Kobosko (tłum.). Warszawa
- Nauczmy się rozumieć nawzajem. Poradnik dla słyszących o niesłyszających i głuchych*. Dostęp 10 listopada 2014. http://pzg.org.pl/rokdownloads/SC/poradnik_PZG.pdf.
- Simonides D. 2004. Śląskie kłopoty z tożsamością. W *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodość śląska?*, M. Lech Nijakowski (red.), 157–164. Warszawa.
- Świdziński M. 2007. Jak Głusi przyswajają język: o językach migowych i miganych. W *Język migowy we współczesnym szkolnictwie na świecie i w Polsce*, I. Grzesiak (red.), 16–24. Malbork.
- Tomaszewski P. 2007. „Podstawowe dane lingwistyczne i socjolingwistyczne na temat naturalnego języka migowego”. *Studia nad językiem migowym* (1) : 6–38.
- Wałag E. 2015. Przełamując herostratejską konwencję – (nie)obecność g/Głuchych w edukacji. W *Społeczno-edukacyjne wymiary wykluczenia i dyskryminacji. W poszukiwaniu rozwiązań i dobrych praktyk*, E. Sapia-Drewniak, M. Pogorzelska (red.), 105–115. Opole.

Nie taki motyl straszny, jak go malują – kulturowy obraz g/Głuchego

Jednym z podstawowych celów współczesnej edukacji powinno być przełamanie konwencji związanej z wymazywaniem ze społecznej pamięci osób słabosłyszących czy g/Głuchych. Brak zbiorowej świadomości wiąże się często z niedostrzeganiem osób z uszkodzonym słuchem, które są praktycznie niewidoczne na poziomie publicznym. Stereotypizujące określenia, wtłaczanie g/Głuchych w sztucznie wytworzony system językowy mogą zostać wstrzymane poprzez zmiany w nauczaniu oraz budowanie wrażliwości na Drugiego. Czynnikiem wspierającym takie działania może stać się propagowanie wspólnoty doświadczeń osób słyszących, słabosłyszących i niesłyszących.

The butterfly is not so black as he is painted – cultural image of the d/Deaf

One of the basic aims of contemporary education should be to break a convention connected with erasing deaf or hard of hearing people from social memory. The lack of collective consciousness is often linked with not noticing people with hearing defects, who are practically invisible on a public level. Stereotyping terms, squeezing deaf people into artificial language system may be stopped by the changes in teaching and building the sensitivity to The Other, at the same time. The factor that supports such activities may become the propagation of a community of hearing, hard of hearing and deaf people's experiences.

Słowa kluczowe: Głusi, stereotyp, pamięć społeczna, system językowy, PJM

Keywords: Deaf people, stereotype, social memory, language system, Polish Sign Language.

Ewelina Waląg – doktorantka Zakładu Literatury XX Wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nauczycielka języka polskiego i etyki, autorka innowacji pedagogicznej dotyczącej kwestii genderowych i pytań granicznych, opiekunka Szkolnego Koła Filmowego WONDERLab. w liceum w Górze. Liderka Szkoły Tolerancji i liderka filmowa na Dolnym Śląsku. Ambasadorka Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.





